

Nowy statut personelu dyplomatycznego we Francji

„ODMŁODZENIE KADR I ROZSZERZENIE RAM REKRUTACYJNYCH

Vichy. — „Dziennik Urzędowy” ogłasza tekst dekretu, na mocy którego nastąpi zmiana w metodach rekrutacji personelu dyplomatycznego.
Ministrowie pełnomocni 2-jej klasy, będą wybierani z pośród radców ambasady i konsułów generalnych 1-jej klasy, jak również z pośród radców ambasady i konsułów generalnych 2-jej klasy, liczących przynajmniej rok służby na tym stanowisku, pod warunkiem, że posiadają przynajmniej 4 lata służby dyplomatycznej lub konsularnej.
Kierownikami poselstwa w drodze wyjątku może być radca ambasady lub konsul generalny 1-jej lub 2-jej klasy z pominięciem powyższych warunków, lecz urzędnik ten otrzyma listy awizujące w charakterze specjalnego wysłannika i Ministra pełnomocnego i może być mianowany na to stanowisko po upływie 1 roku.
W drodze wyjątku, po 15 latach służby w urzędach użyteczności publicznej, ministrowie pełnomocni 2-jej klasy mogą być wybierani z poza korpusu dyplomatycznego i konsularnego, lecz w ograniczonej liczbie.

Radcy ambasady 1-jej klasy będą wybierani z pośród radców ambasady 2-jej klasy, liczących przynajmniej rok służby w tym stopniu.
Konsulowie generalni 1-jej klasy będą wybierani z pośród konsułów generalnych 2-jej klasy jeśli posiadają przynajmniej 1 rok

służby na tym stanowisku.
Równocześnie zostanie obniżona granica wieku, tak, że młodzi ludzie po 35 lat będą mogli otrzymać stanowiska posłów pełnomocnych. Pozatem zostaną usunięte dawne metody rekrutacji, a kariera będzie zależała wyłącznie od zdolności i zasług każdego urzędnika.

CO PISZE PRASA ?

NIEMCY SIĘ PRZYGOTOWUJĄ
„LE JOURNAL” (p. gen. Duval):
„W ciągu ubiegłej zimy powtarzaliśmy najwięcej: jaka to dziwna wojna! Niemcy kończą li jedynie przygotowania materiału wojennego i ludzi. Dziś znajdują się oni wobec nowego problemu i bądnymy pewni, że przygotowują się i przy stępują do realizowania nowego planu. To oczywiście tłumaczy doskonale chwilową spokój. Operacje wojenne Niemiec we Francji nie były powtórzeniem operacji w Polsce, a przygotowania przeciw Wielkiej Brytanii z całą pewnością różnić się będą od operacji przeciw Francji. Dobrze prowadzi wojna nie zezwała na jakikolwiek moment bezczynności a dyplomacja może doskonale korzystać z chwilowej przerwy, przeznaczoną dla wykończenia przygotowań wojennych”.

pracujących poważnie we wszystkich dziedzinach czy to technicznych czy innych. Dziś zastanawiają się oni głęboko nad obowiązkami, które otwierają się przed wszystkimi Francuzami. Jest więc koniecznym, abyśmy nie popadali w nasze stare błędy, nie toczyli zbyteknych dyskusji, nie omawiali stale posunięć politycznych i nie krytykowali ich bezpodstawnie. Na wszystkich nas ciąży poważne obowiązki. Najlepsi z nas powinni być w pierwszych rzędach: oni pierwsi powinni odpowiadać tym jednym słowem: NAKAZ TERAZNIEJSZOSCI”.

USUŃMY PRZESTARZAŁE METODY POSTĘPOWANIA
„LE PETIT JOURNAL” (p. La Roque):
„Hitlerowi udało się tak świetnie jego dzieło, ponieważ potrafił on przystosować się do dzisiejszej rzeczywistości, a rozpoczynając odbudowę Niemiec, usunął z nich wszystko, co było przestarzałym. Francja winna pokazać dzisiaj światu, że i ona może dać swej młodzieży ducha inwencji, porządku i wielkości, nie naśladowując jednocześnie nic i nikogo”.

ZŁOTO RUMUŃSKIE SKONFISKOWANE W LONDYNIE
Sztokholm. — Donoszą, że rząd brytyjski skonfiskował za pasy złota Rumunii znajdujące się w Londynie.
Chodzi tu, jak twierdzą, o złoto wartości około 200 miliardów lit, które były złożone już od dłuższego czasu w kasie ogniotrwałej w banku angielskim.
Rząd rumuński zażądał, aby złoto zostało przewiezione do Ameryki, lecz Anglia na to się nie zgodziła.

BRAK LUDZI WE FRANCJI
„LE FIGARO” (p. Lucien Romier):
„Młodość nasza, która nieustannie zmuszona jest żyć obecnie w warunkach ograniczonych, stygnie bez przerwy dwa zdania, które nawzajem sobie przeczą. A mianowicie po pierwsze: że jest zbyt wielu kandydatów do pracy, a po drugie, że właśnie odczuwa się brak ludzi. Obydwa te zdania jednakże nie są sprzeczne, tak jak by to się mogło zdawać. Przed stawiają one bowiem dwie prawdy, mianowicie dowodzą wielkiej słabości naszej biednej Ojczyzny a z drugiej strony podkreślają specjalne szanse naszej młodzieży. Francja do tej pory miała zbyt wielu urzędników, którzy zupełnie nie troszczyli się o spełnienie powierzonego im zadania, czy to w instytucjach użyteczności publicznej czy w biurach prywatnych i nawet nie posiadali dostatecznego wykształcenia. A obecnie mamy rezultat. Spokojni mogą jednakże być ci, którzy będą spełniać swoją powinność sumiennie i w pełnym poczuciu obowiązku, Francja ich bowiem potrzebuje. I tutaj właśnie tkwi prawda: brak odpowiednich ludzi we Francji”.

WSPÓLPRACA NIEMIECKO - WŁOSKA W OŚWIETLENIU RZYMSKICH DZIENNIKÓW
Rzym. — Dziennik „Giornale d'Italia” zamieścił artykuł Dr. Cludiusa, radcy gospodarczego Rzeszy. P. Cludius przyznaje całkiem otwarcie, iż rola Włoch w sprawach zaopatrzenia Niemiec była bardzo poważną w okresie, gdy Italia była stroną „nie wojującą”. Tylko dzięki tej współpracy blokada Niemiec okazała się bezskuteczną. Poza tym p. Cludius podkreśla doniosłe znaczenie tej pomocy, jakiej udzielają Niemcy Italii w jej rozwoju przemysłowym i gospodarczym. Wynika z tego wniosek, że Włochy będą miały poważne wpływy w przyszłej Europie, dzięki tak rozwiniętemu życiu gospodarczemu. W tym samym zresztą dzienniku ukazał się już przednio szereg większych artykułów p. Gaidy. Fakty te mają wyznaczyć, iż współpraca między Rzymem a Berlinem rozwija się w dziedzinie gospodarczej, podobnie, jak i w innych.

NAKAZY TERAŃNIEJSZOSCI
„LE MONITEUR” (p. S. S.):
„Kwalifikacje ludzi wszelkiej hierarchii, tworzących kadry nowego porządku są nie mniej ważne niż produktywność naszej ziemi. W naszym kraju nie brak na szczęście ludzi prawych i obowiązkowych,

LONDYN PODAJE WYNIKI WALK POWIETNYCH WŁOSKICH I TYLKO 21 BRYTYJSKICH
Londyn. — Według obliczeń przedstawionych przez czynniki oficjalne, bilans dotychczasowych zasobów powietrznych pomiędzy lotnictwem angielskim a włoskim, przedstawia się, jak następuje:
Od 7 b. m. 158 samolotów włoskich zostało zestrzelonych przez siły brytyjskie. Poza tym 39 aparatów, prawdopodobnie, zostało zniszczonych, a 50 uszkodzonych. Ogólna więc ilość samolotów włoskich, nie nadających się do użytku, obejmuje 245 aparatów wojennych.
W tym samym okresie czasu lotnictwo angielskie straciło tylko 21 swych maszyn.

Sytuacja w przemyśle metalowym w Lyonie

Lyon. — Prezes Izby Syndykalnej przemysłu metalowego w Lyonie p. Villiers, udzielił współpracownikowi „Lyon Republicain” wywiadu, dotyczącego sytuacji metalowego w Lyonie. Podajemy poniżej kilka wyjątków z tych deklaracji:
„Po podpisaniu zawieszenia broni, oświadczył p. Villiers, wraca fabryk, które pracowały dla potrzeb wojennych zupełnie została wstrzymana, a 80 tysięcy robotników utraciło za trudnienie.
„Trzeba było szukać wyjścia tej trudnej sytuacji.
Obecnie możemy powiedzieć, że sytuacja nie jest beznadziejną. Codziennie jesteśmy świadkami otwierania się warsztatów, które znalazły zamówienie i mamy nadzieję, że ruch ten będzie postępować szybko naprzód.
„Panuje jednak niepewność dotycząca naszego inwentarza i naszych zasobów w surowcach pierwszej potrzeby.
„Prace nad przejściem z przemysłu wojennego do fabrykacji pokojowej rozwijają się po myślnie, lecz pewnym jest, że przemysł specjalny nie będzie w stanie się przekształcić w krótkim okresie czasu.
„Przemysł pracujący dla celów wojennych dawał utrzymanie 80.000 robotnikom w okręgu lyońskim. W liczbie tej było dużo kobiet.
„Obecnie nie możemy jeszcze zapewnić, że wszyscy ci ludzie, których wojna skierowała do fabryk, będą mogli otrzymać pracę. W czasie pokoju wystarczyłoby bowiem 40.000 robotników dla wykonania zamówień cywilnych.
„Obecnie zagadnieniem naszej reorganizacji jest uzupełnienie surowców pierwszej potrzeby, oraz przeklasowanie siły roboczej.
„Muszą wrócić na rolę ludzi, którzy z fermy przyszli do fabryki, kobiety zaś do swoich i niski domowych a w fabrykach pozostaną tylko robotnicy wyspecjalizowani” — zakończył p. Villiers.

URZĘDNIKI SKARBOWI POWRACAJĄ DO PARYŻA
Vichy. — Minister Skarbu i Spraw Wewnętrznych komunikuje, że w dniu 11 sierpnia b. r. odjeżdża do Paryża specjalny pociąg z urzędnikami skarbowymi, zamieszkałymi chwilowo w Vichy i okolicy.



Jego Świątobliwość Papież Pius XII

JEGO Świątobliwość Papież Pius XII.
Oby też historia ludzkości nie zawsze żywo interesował się sprawami prasowymi, doceniaczycie całkowicie rolę dziennikarstwa w kształtowaniu opinii publicznej we wszystkich krajach świata. W ostatnim swym przemówieniu Ojciec św. stanowczo polecił, że nie należy w prasie uwzględniać i niemoralną: „Należy odrzucić nie tylko pisma przeznaczone wierze lub dobrem obyczajom, ale także wszystkie te wydawnictwa, które szerzą fałsz i wzbudzają nienawiść. Niektóre rodzaje wydawnictwa postawiły sobie za zadanie zniszczenie wszelkich więzów braterskich, jakie powinny istnieć między synami

mi tego samego Ojca Niebios. Znała więcej wojen, spowodowanych przez kłamstwa, spryt i nie rozszerzane. Każdy dziennikarz, świadomy swej misji i odpowiedzialności, w razie nieumyślnego puszczania w obiegu wiadomości nieprawdziwej, powinien ją niezwłocznie sprostać. Jest on bowiem zobowiązany do tego, by nie zginał wśród jego czytelników święty spadek Prawdy i Miłości bliźniego, którą przekazał światu 19 wieków chrześcijaństwa. Język bowiem zamordował więcej ludzi, niż miecz. Piśmiennictwo kłamliwe może być bardziej morderczym, niż czołgi i armaty, zakończył Ojciec Święty swe doniosłe przemówienie.

PREZYDENT ROOSEVELT MOBILIZUJE GWARDIĘ NARODOWĄ

Ny York. — Senat amerykański uchwalił na posiedzeniu obrzytną większością głosów 71 przeciw 7 projekt ustawy, zezwalający prezydentowi Rooseveltowi na mobilizowanie na przeciąg 1 roku gwardii narodowej.

Stosownie do tej ustawy, Gwardia Narodowa może być użyta w razie potrzeby do służby czynnej w Stanach Zjednoczonych, w ich terytoriach i posiadłościach, na wyspach Filipińskich i na całej półkuli zachodniej.

Poprawka ograniczająca służbę wojskową do samych tylko Stanów Zjednoczonych ich terytoriów i posiadłości — została większością głosów odrzucona.
Artykuł tej ustawy przewiduje, że żołnierze i oficerowie gwardii mogą w 20 dni po jej ogłoszeniu, rozwiązać swoją umowę.
Ilość przyszłych dymisji obrzytnie żołnierzy, tak, że ostateczny stan gwardii będzie wynosił 183.000 ludzi.

OŚMIEDZIESIAT OFIAR ZATONIECIA STATKU W CHILI

Santiago - de - Chili. — Parowiec chilijski „Moralena” o pojemności 800 ton, wpadł na skałę koło kanału w południowym Chile i zatonął tak szybko, że nie było czasu na zorganizowanie akcji ratunkowej. Ośmiędziesiąt osób zatonęło.

Mobilizacja sere na wsifrancuskiej

KOBIECE MISJE WIEJSKIE W OPUSZCZONYCH ZAKĄTKACH KRAJU
Limoges. — Mgr. Rasteuil, Biskup Limoges, zwrócił się z apelem do zakonnic, posiadających odpowiednie wychowanie i siły, by udawały się na „gluchą wieś”, do opuszczonych zakątków ziemi francuskiej, niosąc nie tylko pociechę religijną, ale także pomoc lekarską, gospodarczą i t. p. Udają się grupowo, po 3 — 4, zakonnice te utworzą misje wiejskie w tych zaniedbanych dotąd osiedlach i będą starały się nie tylko pocieszać i leczyć chorych,

Na marginesie obrad Najwyższego sądu

Obecnie utworzona najwyższa instytucja w Riom ma świetnych poprzedników w formie najwyższych trybunałów z poprzednich wieków.

„RADA KRÓLEWSKA” KAPETÓW

Wszelkie poprzednie rządy we Francji stosowały zasadę tworzenia specjalnych organizmów sądowych do rozpatrywania wyjątkowych spraw o charakterze ogólnie państwowym. Tak więc już w wieku 11-tym funkcjonował Najwyższy trybunał Stanu w formie „rady królewskiej” Kepletów. Skład tej „rady” zależał od decyzji monarchów i był dość zmienny w różnych epokach. Król zwoluje prostru swych zaufanych i zasłużonych obywateli i razem z nimi rozstrząsa ważne zagadnienia o charakterze sądowym. Przed tą „radą” (po łacinie — curia regis) stała największa wasale korony i są sędzią przez równych sobie (aprow). Wkrótce też ten rodzaj zmienia się w „Trybunał Parów”.

TRYBUNAŁ PARÓW

Trybunał Parów zajmuje się przestępstwami politycznymi, jak zdrada stanu i zamachy przeciwko bezpieczeństwu kraju. Tak np. w 1814 roku, gdy po abdykacji Napoleona ułożono „kartę swobód”, zawierała ona m. inn. paragraf 33, na mocy którego zostało utworzone specjalne postępowanie karne. Zajmowała się tym „Izba Parów” jako część parlamentu. Izba ta w wypadkach szczególnej wagi przypomina charakter i prawa najwyższego sądu, zastępującego Trybunał Impelialny, utworzony przez Napoleona.

Sąd ten skazał np. w roku 1815 na śmierć marszałka Ney'a za pomoc, okazywaną Napoleonowi.
Po rewolucji r roku 1830, Sąd ten sędził także byłych ministrów Karola X, którym zarzucono zdradę stanu, więc Polignac, Peyronnet i Chantelaure. W roku 1840 skazał też on Ludwika Napoleona na więzienie, przewaga 161 głosów nad 160.

ZMIANY NA STANOWISKACH PREFEKTURALNYCH

Vichy. — Na zasadzie ostatnich dekretów rządowych, nastąpiły znaczne zmiany w administracji kraju, przyczem 172 stanowiska zostaną obsadzone przez nowych urzędników. Tak np. p. Rochard — prefekt dep. Pas - de - Calais, został przeniesiony w stan spoczynku, p. Dytkowski — dyrektor gen. Policji, został mianowany prefektem Isere, P. Leroy — prefekt Loire Inferieure i p. Mativat — prefekt Cantal — zostali odwołani. P. Bussiére, dawny prefekt Aisne został mianowany prefektem departamentu Pas - de - Calais, a p. Quenette — prefektem Aisne i t. p.
Motywy wyroku zarzucały skazanemu „próbę obalenia lub zmiany rządu i zamachu stanu”.

SĄDY NAJWYŻSZE

Sąd Najwyższy, ustanowiony na zasadzie Konstytucji z roku 1848 miał na celu „sądzenie wszystkich zarzutów, wysuniętych przez Parlament przeciwko Prezydentowi Republiki, ministrom i wszystkim osobom, oskarżonym o zamach stanu i spisek przeciwko bezpieczeństwu Państwa”.

Tak więc znani działacze rewolucyjni, jak Blanqui, Barbes i inni kierownicy powstania z 15 maja 1848 roku, stanęli przed tym Sądem Najwyższym w roku następnym. Oskarżono ich o najście na Parlament i ogłoszenie rządu powstańczego, co jednak ostatecznie nie udało się inicjatorom.

Za czasów II Cesarstwa (Napoleon III) Sąd Najwyższy sądził m. inn. ks. Piotra Bonapartego, (kuzyna cesarza), oskarżonego o zabójstwo dziennikarza Victor Noir.

W 1871, po klęsce, Sąd Najwyższy już nie istniał, a p. Thiers, kierownik władzy wykonawczej państwa, powołał powstańców Komuny przed sądy wojenne.

Najwyższy Sąd w Riom, jak i jego poprzednicy, jest organizmem stałym. Różni się on jednak od tamtych urzędów, gdyż nie nosi charakteru parlamentarnego, lecz wchodzi w ramy nowo uchwalonej Konstytucji i odpowiada duchowi czasu. (D. S.)

Bociany dają się tresować jak konie

Niedawno w Reinach (Szwajcaria) wyznaczono bocianicy — uchwałą rady municypalnej — osobnego urzędnika gminnego do dostarczania pozywiania, ponieważ nie chciała opuścić gniazda, w którym bocian zarząduje otruty, a bocianica wsaduje jaja.
P. Hachet-Souplet, dyrektor honorowy Instytutu psychologii zoologicznej w Paryżu, twierdzi stanowczo, że bocianica zapamięta piękny gest mieszkańców Reinachu i będzie do tej miejscowości przywiązana.
Psycholog ten twierdzi, że — wprawdzie nie może powtórzyć za dr. Borein, iż bociany mają „sprytny wygląd”, ale nie chce także za Buffonem powiedzieć, iż mają „smętny wyraz i zachowanie smutne”.

Jeżeli wygląd dzioba bocianicy istotnie się nie zmienia — to za to obserwowano nieraz „taniec bocianów” — podskakiwanie w górę z podniesionymi skrzydłami; nie bez powodu również bociany klekocą.

Faktem stwierdzonym jest inteligencja bocianów, ujawniająca się przy budowaniu gniazda i przelotach. — Są badacze, którzy z lotu trójkątem wyciągają wnioski o wiadomościach bocianów z zakresu fizyki. Tak rozumować — to może iść za daleko. Natomiast smiało powiedzieć można, że bociany mają poczucie społeczne, dobrą pamięć i nawet zdolność asocjowania pojęć.

W ciągu czterech miesięcy udało się kilka bocianów nauczyć chodzenia w kółko po naszym menażu oraz przechodzenia przez bramki z słomy. Bramki te były nieco odsunięte od ścian manezowych — więc każdy z bocianów — mógł „wylamać”.

P. Hachet-Souplet skarży się na to, że ilość bocianów, osiedlających się we Francji (Alzacja) z roku na rok maleje. Nie zatrzymują się one już przy kałtredze w Strasbourgu; w departamencie dolnego Renu należąco do ścian manezowych — więc każdy z bocianów — mógł „wylamać”.
P. Hachet-Souplet skarży się na to, że ilość bocianów, osiedlających się we Francji (Alzacja) z roku na rok maleje. Nie zatrzymują się one już przy kałtredze w Strasbourgu; w departamencie dolnego Renu należąco do ścian manezowych — więc każdy z bocianów — mógł „wylamać”.
Wobec tego, bociany lecą dalej. Nie można rzeczyć, czy tak heroicznie sposób, na jaki wzięła się rada gminna w Reinach, zdoła jej powstrzymać — zarówno w Szwajcarii, jak i w Alzacji.

Trochę żartów

FRANCUSZCZYŻNA

Tatusiu, jak się mówi właściwie po francusku: le coeur czy la coeur? — Moje dziecko, ani tak ani tak, tylko... liwier.

SEZON LETNISKOWY

— Coś ty taki zły? — Ano... nadeszła znowu pora, w której mi żona od rana do nocy leje w uszy polskie morze!

COŚ ODŚWIEŻAJĄCEGO...

— Proszę pani, czy pani zna ten dowcip o jednej kobiecie, która wołała: „na pomoc! pokłękam igłę!” — a mąż jej powiada: „Uspokój się, mamy tu przecież jeszcze całą paczkę igieł!” — Nic, nie znam go, proszę pani. Niech mi pani opowie...

W RESTAURACJI

— Kielner. — Proszę popatrzeć na owoce. Przecież one są całkowicie pokryte pajęczyną! — To, proszę pana, żeby je uchronić od much!

SMIERĆ P. ULMANISA BYŁEGO PREZYDENTA REPUBLIKI ŁÓDEWSKIEJ

London. — Agencja Reutersa donosi z Rygi o śmierci p. Umanisa, b. prezydenta Republiki Łódzkiej, który został postrzelony w czasie wkraczania wojsk sowieckich do Łotwy.

Grecja podkreśla swą neutralność Oświadczenie radiowe p. Metaxas prezesa Rady Ministrów Grecji

Ateny. — Z okazji święta narodowego Grecji, wygłosił przez radio przemówienie p. Metaxas, prezes Rady Ministrów, określając postawę Narodu w odniesieniu do sytuacji międzynarodowej.

„W tym strasznym konflikcie, który wstrząsnął fundamentami Europy, Grecja zawsze jest gotowa do największych poświęceń aby zachować całość swego terytorium i swoją niezależność i swój honor jeśli by to najwyższe dobra były zagrożone.

„Pragnie ona zostać neutralną, nie przez egoizm lub brak zainteresowania, lecz mierząc swe siły, swe środki i swoje po-

STU DWUDZIESTU DEPUTOWANYCH JAPONSKICH WYSTĘPUJE PRZECIWO ANGLII

Tokio. — 120 deputowanych japońskich, przedstawicieli byłych partii politycznych utworzyło stowarzyszenie dla nowego ustroju politycznego. Żądają oni stworzenia państwa totalnego, które przygotuje wojnę także totalną.

WIELKA BRYTANIA MA OPUŚCIĆ SOMALII?

London. — Komunikat oficjalny z Kairo podaje, iż lotnictwo brytyjskie znowu bombardowało w Massaua składy benzyny, fabryki amunicji i inne obiekty wojskowe. W Erytrei jeden samolot angielski został zniszczony. Nie było ważniejszych ope-

OJCZYSTA PIEŚŃ

Wiem: równie wam są wschody i zachody słońca, i równa przestrzeń nieba... pod gwiezdznym namiotem i strzępy dymów rozwianych nad lasami komin — tylko ten dzień co przywarł do okien oczyma tęsknoty i spojrzal w serca wasze minionych wspomnień, myśli które się chwieją, jak smutek bezbranny

...Czy myślą o nas w kraju czy wiedzą? Czy nie zapomną... Bo tu nam serce dzień każdy... ojczyznym błękitem opada ziemia myślami przepływa my brniemy zaś po jej śladach

...bo tu nam w sercu dźwięczy ojczyzną mową, chlebnym zapachem zbóż płowych...

...lasów zadumą szosnową... Choć trzeba unieść nam dziesiątą pogardę smutków zwiotczałych, bo przecież czujemy swą Polskę bo przecież w sercach zostaliśmy... Choć trzeba dzień każdy przemóc,

i czynem pracy przeorać — ...tylko gdy tuż pożarów zachodzi słońce z wieczora, tylko gdy cienie liliiw opadną mglistą zastoną ..

gdy dnia ostatnie przebłyta oczyma gwiazd się prześlina Gdy zrzuci się bluzę roboczą cuchnącą oliwą i polem i dłońmi podepcze się głowę i w gwiazdy spojrzę się złote — szept cichy zawiśnie na uszach matczynym, dziecięcym pauciem...

— że ktoś pamięta o nas... że jest ktoś... co nie zapomni! To Wasza Polska, Rodacy! To my — braterstwem złączeni rucamy w serca Wasze więzanki słów splecionych stonecznym uśmiechem promieni.

To my — zaszyliśmy Wam dziś Z warsztatów nauk i pracy pieśni najszerzej pamięci dla Was, Rodacy!

Bo jedna drzemie w nas miłość jedno nas łączy wspomnienie. Z Waszym żywotem łączy — i jedna łączy nas wiara co serca nasze zespała — z Wami, Rodacy.

Józef Baranowski

KARDYNAŁ GERLIER ODWIEDZA UCHODZCÓW W PALAIS DE LA FOIRE

J. E. Kardynał Gerlier złożył wizytę uchodźcom w Palais de la Foire. Towarzyszył mu Ks. Thellier de Poucherville z Północnej Francji, który odprawi w Palais de la Foire w dniu 15-go sierpnia b. r. w poniedziałek, wtorek i środę, misje dla uchodźców.

Obecny był również z Kardynałem p. Quilichini, szef gabinetu p. Prefekta Rhône i dyrektor Urzędu dla uchodźców.

J. E. został przyjęty przez p. Dr. Molin i p. Profesora Dechaum, dyrektora Urzędu zdrowia, majora Huguet z obrony biernej p. Foex, byłego szefa Policji w Lyonie i innych osób z urzędu dla uchodźców.

Ks. Kardynał zwiedził instalacje a przedewszystkiem sale szkolne, gdzie młodzież uchodźcza uczy się w dalszym ciągu mimo wszelkich przeszkód.

Na zakończenie opisu tej wizyty warto dodać następującą anegdotkę, gdy J. E. zapytał w jednej z sali szkolnych, kto z chłopców najwięcej dokazuje jak „diabełek” i jeden z zapytanych przyznał się, że jest właśnie takim „diabełkiem”. Wówczas Ks. Kardynał wręczył mu medalik — dla przyspieszenia jego nawrócenia.

S. L.

ZNOWU 870 NOWYCH OGRODÓW ROBOTNICZYCH

Lyon. — Merostwo tutejsze donosi, iż liczba ogrodów robotniczych w Lyonie, która wynosiła ostatnio 2.100 terenów, znowu powiększyła się do 870 ogrodów. Zainteresowani zechcą zwracać się do: Mr. Rousset, Directeur de l'Office Municipal de Travail, Hôtel de la Mutualité w Lyonie.

ZBIÓRKA ODZIEŻY DLA UCHODZCÓW

Lyon. — Komitet Pomocy Uchodźcom zwraca się z prośbą do wszystkich ludzi dobrego serca, by zechcieli oddawać niepotrzebne używane rzeczy, a zwłaszcza odzież — dla uchodźców, znajdujących się w ciężkim położeniu. Wszelkie dary należy składać w biurze Komitetu, to jest: Centre d'Accueil de la Foire de Lyon, koło Passage Menestriel.

HISTORIA "GRUBEJ BERTY" jej zastosowanie w walce z Anglią

W 1888 roku w fabryce Kruppa rozpoczęły się studia dotyczące armaty, o której Sztab Generalny francuski był natychmiast poinformowany. W tym czasie II Oddział Sztabu, który zajmował się szpiegostwem, wysłał do Niemiec pierwszych szpiegów, wśród których znajdowało się kilku oficerów, zasiadających na szczeblu górnym.

Jednemu z tych oficerów udało się otrzymać pracę, jako robotnikowi, w warsztatach w Essen. Po kilku miesiącach pracy wyróżnił się on jako pierwszorzędnego majstra (contremaitre) i otrzymał pracę w „holu rezerwowym” to znaczy w warsztatach tajnej fabrykacji, gdzie był w ciągłym kontakcie z najlepszymi technikami armii i marynarki, poznając tam najwybitniejszych specjalistów fabryki Kruppa, którzy pokpiwali sobie z projektu jednego z inżynierów, dotyczącego fabrykacji armaty dalekonośnej.

Agent francuski, daleki od śmiechu, skopiował tajny dokument, przedstawiający wysoką wartość. Znajdowały się tam obliczenia, dotyczące strzału na przestrzeni 260 kilometrów. Wyślane w tej sprawie do Francji informacje, poddane zostały szczegółowym i poważnym badaniom. Lech tak samo jak i w fabryce Kruppa, francuscy technicy balistyki, dowiedli, że projekt ten jest „fantazją” i wysłali raport do sztabu generalnego, który opiewa:

„teoretycznie obliczenia były prawdziwe, lecz nie widzimy praktycznej możliwości fabrykacji tak kosztownej armaty, trudnej do operowania”.

Artylerzyści francuscy, oceniając problemy pod kątem widzenia zawodowego, mieli rację.

Lecz nie powinni jednak byli zaniedbać tego rodzaju informacji, odłożyć ją do aktów, pokrytych kurzem i zapomnieć o jej istnieniu, gdyż po 26 latach, propaganda niemiecka wyciągnęła z kasy ogniowatej plany i obliczenia „Jules Verne” z fabryki Kruppa.

ROLNIK STRATOWANY PRZEZ WŁASNE WOŁY

Puy. — Rolnik z Mussic około Solignac-sur-Loire, 78-letni Pierre Issartec został wyrzucony w czasie pracy przez swój z przągi i stratowany na śmierć przez woły.

W dniu wypowiedzenia wojny w 1914 roku, niemiecki sztab generalny użył artylerii morskiej, strzelającej na odległość 30 do 35 kilometrów i moździerzy 420 m/m używanych do obrony stałych fortyfikacji.

W razie osiągnięcia Dunkierki i jeżeliby np. Calais zostało zdobyte, a w celu bombardowania miast położonych na wybrzeżach angielskich, na osobisty rozkaz Wilhelma II-go, inżynierowie marynarki niemieckiej zajęli się sprawą armat mogących osiągnąć ponad 40 kilometrów.

Już w początkach marca 1915 roku pomiędzy Bruges i Dixmud, wśród małego lasku, została ustawiona armata 380 m/m, którą 29 kwietnia rozpoczęto bombardowanie Dunkierki.

Dobry rezultat tego doświadczenia, doprowadził do dalszej fabrykacji tego rodzaju dział, przyczynił się do ich użycia na północy.

W okolicach Cambrai jedna z nich dosięgała ponad 60 kilometrów. Znajdując w ogniowatej kase fabryki Kruppa obliczenia z 1888 r., inżynier Kansenberger, konstruktor „grubej Berty” obmyślał plany armaty, której strzały sięgały do 100 km. Pomysł swój zakomunikował Głównemu Kwaterze.

Było to w 1916 roku. Okopy niemieckie znajdowały się w odległości 80 kilometrów od Pary-

ża, wobec czego projekt był przyjęty z entuzjazmem.

Fabryki Kruppa rozpoczęły prace. Uplętno dziewięć miesięcy, podczas których inżynierowie pracowali nad tą sprawą, kiedy nadeszła depesza od generała Ludendorfa:

Doprowadź studia do rezultatów aby otrzymać odległość 120 kilometrów zamiast 100.

Modyfikacja odległości była spowodowana cofnięciem się armii niemieckiej z poprzedniej pozycji. Opracowywanie planów konstrukcji ciągnęło się do 1918 roku.

W tej chwili niemiecki sztab generalny powiadomił konstruktorów o potrzebie przedsięwzięcia ukończenia planów.

Inżynierowie Kruppa przyspieszyli pracę i pierwsze działo tego typu, rozpoczęło próbną strzelanie, 4 kilometry od Atenwrahe.

Trzy dni później agenci francuscy i angielscy donieśli o nowym wysiłku artylerii morskiej, lecz nie nadesłali konkretnych wiadomości, dotyczących nowych niemieckich dział.

Obecnie, jeśli można wierzyć prasie szwajcarskiej i portugalskiej, Niemcy posiadają na wybrzeżu Calais — Nieuport liczną artylerię tego typu, z której zamierzają bombardować Londyn.

Z drugiej strony Anglija mają ją posiadać również około 100 takich armat, z których chcą dosięgnąć Niemców.

Wielka Brytania przewiduje atak włoski na Suez

London. — Ostatnia ofenzywa włoska, przeprowadzona przeciw Somalii brytyjskiej, jest uważana w Londynie jako działanie wstępne do wielkich operacji, których celem ma być Suez. Większy nacisk włoski na dolny Egipt utrudni oczywiście Anglii sytuację wojenną i w tym ważnym momencie, jak przewidują sillery polityczne angielskie nastąpi atak niemiecki na wyspy brytyjskie.

Najbliższym przedmiotem ataków włoskich są porty Zeila i Berbera, ale Anglii powzięli podobno wszelkie zarządzenia, by zapobiec rozwinianiu się tej akcji. Same zresztą właściwości terenowe i klimatyczne ułatwiają znacznie walkę na tym froncie, gdzie wszelkie posunięcia napastnika są połączone z wielkimi trudnościami.

Gen. Graziani skoncentrował w tych okęgach około 5000 tysięcy żołnierzy włoskich i krakujców. W Londynie nie ma żadnych złudzeń co do powagi sytuacji. Chodzi tu o pozycje ufortyfikowane pod Sollum, Sidibarrani i Mersamrath, przyczyn ten ostatni punkt stanowi najważniejszy ośrodek oporu przeciwko napaści w kierunku Aleksandrii, dolnego Nilu i ew. kanału Suezkiego. Obrona angielska będzie prawdopodobnie opierała się na flocie morskiej i powietrznej. Pozatym trudności zaopatrzenia, zwłaszcza w wodę, utrudniać będzie znacznie pochod nieprzyjaciela.

OGŁOSZENIA

Należność za ogłoszenie należy przelać równocześnie z jego tekstem.

Jeden wiersz ogłoszeniowy kosztuje 1 fr. 50 c. — Ogłoszenie 10 wierszowe, to znaczy najmniej sze, wynosi 15 fr.

Podkreślamy, iż tekst każdego ogłoszenia winien nosić wstępną Komisariatu Policji lub Mersstwa, jak tego wymagają obowiązujące przepisy prasowe.

RÓZNE

MASZYNE DO PISANIA. okazyjną, w dobrym stanie, kupię natychmiast za gotówkę. Oferty do Administracji „Wiariusz Polskiego”, Nr. 3.

POSZUKIWANIA

MUSLAK Jan, porucznik, 120 R. I. 6-me Comp., jest poszukiwany przez rodziców. Zgłosz. pod 38, Bld Sichon, Vichy (Allier). (41)

DEHAUSSY Mme z Lille, przebywa obecnie w Lavaur (Tarn), poszukuje męża, kapitana farmacji, który się znajdował ostatnio ze swym oddziałem sanitarnym w Le Touquet. (42)

ROGOWSKI Marceli z Brukseli, poszukuje swą rodzinę i posiada własny adres: Mr. Guilbert, Cers (Hérault). (38)

GUDZIKOWA S., przebywa w Mauverin (Gers) i poszukuje swego męża Franciszka Chudziaka. (39)

SADOWSKA D., przebywa w Labarthe - Inard i poszukuje rodzinę z dep. Haute Garonne. (40)

Kronika jeńców wojennych

DWADZIEŚCIA TYSIĘCY JEŃCÓW WOJENNYCH OPUŚCIŁO OBOZ W LONGVIC

Vichy. — Dyrekcja Czerwonego Krzyża Francuskiego donosi, iż obóz jeńców wojennych w Longvic został częściowo opróżniony. Około 20.000 jeńców odjechało koleją. Równocześnie jednak około 3.000 jeńców z obozu w Chalons zostało przeniesionych do obozu w Longvic. Żaden oficer nie opuścił tego obozu.

Dnia 7b. m. delegaci Czerwonego Krzyża udali się do obozu po raz siódmy i przywieźli pewną ilość środków żywnościowych i t. p. Zostanie też ustalona nowa dokładna lista jeńców, pozostających w tym obozie.

POŁOŻENIE JEŃCÓW W OBOZIE W FOURCHAMBAULT ULEGŁO POPRAWIE

Vichy. — Delegaci Francuskiego Czerwonego Krzyża i Związku byłych jeńców wojennych z Roanne zwiedzili obóz jeńców w Fourchambault. Z uzyskanych w ten sposób informacji wynika, iż początkowo trudności aprowizacyjne, wynikające z późniejszego organizowania tych obozów, znikły niemal zupełnie i jeńcy obecnie mają lepsze warunki żywnościowe. Czerwony Krzyż dokłada wszelkich starań, by uzupełnić ich pożywienie.

ANGLIA ZAKAZUJE KANADZIE WYSYLAĆ ZBOŻE DO FRANCJI

Według otrzymanych tutaj informacji z Quebec, Kanady, cztery francuscy są bardzo oburzeni na fakt, iż angielskie ministerstwo blokady zakazało wywozu do Francji 100 tys. ton zboża, zakupionego przez Francję przed kilku miesiącami i przeznaczonego dla ludności cywilnej. W myśl przyjętych zobowiązań, Kanada miała dostarczyć to zboże w początkach sierpnia b. r.

Rząd francuski zwrócił się obecnie do Rządu Kanady z prośbą o przesłanie choć części tego zamówienia i otrzymał zgodę zasadniczą. W ostatniej chwili przyszedł jednak zakaz z Londynu. Wszystkie zamówienia francuskie w Kanadzie zostały w ten sposób odwołane.

POWIEŚĆ

SERCE KOBIETY

Nr 10

(Ciąg dalszy)

— Ależ, pani droga! — zawołał Garth ze zdziwieniem — to obojętne czy żywy czy nie żywy. Pole bławatków w rannych promieniach słońca identycznie ten sam wywołałoby efekt. Aż „cierpię” tak chciałbym ją malować. A gdy oddam i uwiecznię tę piękność jak ją widzę, będę miał uczucie, że coś do czegoś spełniłem. Malowałem ją już z pamięci, lecz w październiku będzie mi pozowała. — Z pamięci? — zdziwiła się Jane.

— Tak, często maluję z pamięci. Wystarczy mi przyrządzić się osobie w chwili, gdy mogę spojrzeć w duszę, wtedy zostaje mi w pamięci i mogę malować.

wał parę tygodni później. Najlepsze z moich studiów w ten sposób były robione. Cóż to za przyjemność! Piękno — i czas dla niego, to dla mnie religia.

— Raczej bezbożną formę religii — poprawiła Jane.

— O nie! — zawołał Garth poważnie — każde prawdziwe piękno pochodzi od Boga i prowadzi do Boga. Każdy dar, każda doskonałość pochodzi od Ojca świateł. Raz słyszałem kazanie, że choroby są sprawą czarta. Nigdy w to wierzyć nie mogłem, bo matka moja była prawie niedoświadczoną przez ostatnie lata życia, a zaręczam, że choroba jej była błogosławieństwem dla wielu i ku chwale Bożej. Wierzę, że piękno jest darem Bożym i dlatego częściej

dla piękna jest dla mnie religią. Mojem zdaniem, nigdy coś złego nie może być prawdziwie pięknym ani coś pięknego naprawdę złem.

Jane uśmiechnęła się, patrząc na postać młodzieńca w złotych promieniach słońca. Bawiła ją ta jego zupełna nieświadomość własnej urody i swoboda z jaką mówił podobne rzeczy do najbrzydszej z kobiet, jakie znał.

— Więc brzydecy ludzie nie mogą być dobrymi? — spytała.

— Brak piękna nie jest jeszcze brzydotą — odpowiedział poważnie. — Zrozumiałem to, będąc jeszcze dzieckiem. Matka zaprowadziła mnie raz na kazanie sławnego kaznodziei. Gdy go zobaczyłem siedzącego na ambonie podczas modlitwy, wydawał mi się najsympatyczniejszym człowiekiem, jakimkolwiek widziałem. Przypominał mi goryla i z drżeniem czekałem chwili, kiedy ukaże się w całej postaci. Już w imaginacji widziałem krata i ochota mnie brała rzucić orzechy i pomarańcze jak gorylowi.

Lecz kiedy się podniósł i zaczął mówić, całkiem się przeistoczył. Dobroć i uśmiechienie były z jego twarzy, nadając jej prawie anielski wyraz. Nie wydawał mi się brzydkim. Piękność duszy przeobraziła ciało. Dzieciakiem byłam, a rozumiałem, że coś, co nie jest ładnym, dalekie jest jednak od brzydoty. Kiedy siedział po skończonym kazaniu, nie przypomniał mi już karykaturalnej formy szympansa. Pamiętam uśmiech, który jak by aureola świętości rozjaśniał twarz jego. Naturalnie nieforęność jego rysów pozostała. Nie była to twarz, na którą pragnąłbym patrzeć codziennie i mieć ją stale przed sobą przy stole. Szczęśliwie nie jestem powołany do tego rodzaju umartwienia.

Twarz ta pozostała mi w pamięci jako dowód, że dobroć nie może być brzydką, że miłość Boża i technienie, bijące z najbrzydszej twarzy, przemieniają ją na piękną i pozostawiają na zawsze w pamięci coś, o czym lubi się myśleć.

— Rozumiem — odrzekła Jane. — I to musiało wpływać

na wyrobienie sobie prawdziwego sądu o ludziach, kiedy pan to tak wcześniej rozumiał. Lecz wróćmy teraz do równie ważnej kwestii, do tego „oblicza”, które pan ma mieć codziennie przed sobą przy stole. To nie może być ani Lady Brand, ani Myra — ale pan zna jedno bardzo odpowiednie na to miejsce.

— Tylko proszę bez nazwisk — przerwał Garth pośpiesznie — nie chcę, aby imiona pańien ymwawiane były w tego rodzaju rozmowach.

— Bardzo słusznie, rozumie i szanuję ten protest. Jednakże zwrócił pan na nią uwagę wszystkich, robiąc jej portret i słyszę, że pan ma zamiar jeszcze raz ją malować jesienią. Sam pan przynajmniej, że się panu niezwykle podoba. Jest rzeczywiście śliczna i pochodzi z kraju, w którym kobiety jeśli są ładne, to łączą w sobie tyle świeżości, powabu i wdzięku, że żadne im nie dorównują. Pod pewnym względem jesteś pan wyjątkowym i trzeba, aby żona pańska była wyjątkowa. Nie wiem o

ile zdanie przyjaciół ma znaczenie w tych rzeczach dla pana, ale może miłym panu będzie słyszeć, że zupełnie aprobuję pańską inklinację do... powiedzmy „amerykańskich gwiazd”.

Garth Dalmain wyjął cygaronki, wybrał starannie papierosa, włożył między dwa palce i przyglądał się w zamyśleniu.

— Niech pan pali — odezwała się Jane.

— Dziękuję. — Potarł zapalną i z namaszczeniem zapalił papierosa. Rzucona zapalnik padła na suchą trawę, błysnął jasny płomień. Garth zerwał się, zgasił ogień, przysunął krzesło tuż naprzeciw Jane, wyciągnął nogi i pałac, zamysłonym wzrokiem gonął niebieskie kółka dymu, unoszące się ku gałęziom cedru.

Jane przypatrywała mu się. Interesowały ją zawsze i z ciekawością obserwowała różny, charakterystyczne sposoby palenia młodych ludzi. Umiała określić charakter tyłko z opowiadania, w jaki sposób palił papierosa. Od Derycka Branda nauczyła się, jaka war-

tość ma milczenie w ważnych rozmowach, więc nie przerywała.

Wreszcie Garth przemówił: — Dziwi mnie to, dlaczego dym tak jasno błękitny, gdy wychodzi z papierosa, robi się sinobiałym, gdy uleci w górę.

Jane wiedziała, że błękitny, bo przesiąknięty wilgocią, ale nie odpowiedziała. Nie chciała zejść na temat baloników i im podobnych myśli, które mu się snuły po głowie. Wiedziała, że wróci do szerszej rozmowy i nie czekała daremnie.

— Jaka pani dobra, że się tem interesuje i mówi o tem, że będę z panią „szczerym” i przyznam się do trudności, jakie mi stoją na drodze. Zaledwie sam je sobie określiłem, lecz zdaje mi się, że potraficie je pani wyrazić.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

Imprimerie de la PRESSE LYONNAISE 46, rue de la Charité, LYON (Rhône). Le gérant: L. GUILLER.

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.